

List do towarzyszy w Londynie pisany z Rytra 5 września 1903r. na trzech wąskich paskach papieru kancelaryjnego, formatu 34 x 10 1/2 cm.

Rytra 5/IX 903r.

Moi drodzy! Odsyłam wam przez Osarza ¹⁾ wszystkie archiwalne materiały organizacyjne i ułożony projekt ustawy partyjnej dla przyszłej konferencji. Brak mu tylko paragrafu o Zagranicy ten Bolek musi opracować i to jaknajprędzej. W tym opracowaniu przyjąć trzeba pod uwagę a) punkty dotyczące się zagranicy w moim projekcie ustawy oraz treść uchwały partyjnej o Kom. Galicyjskim. Co do tego ostatniego to w istocie przychodzi do przekonania, że może nie jest dobrym takie zupełne wyodrębnienie Kom. Gal. z Kom. Zagr., może sformułować to trzeba inaczej niż to było zrobione przeze mnie w uchwale przyjętej przez konferencję ostatnią. Chodzi jednak o to, by było zatrzymane i wyrażone w ustawie to, co uważam za główną treść uchwały o Kom. Gal. Primo - pewne prawa członków Kom. Zagr. będących w Galicji, pobieranie²⁾ uchwał i wogółem życia ich jako ciała zbiorowego bez koniecznej supremacji Kom. Zagr. będącego w Londynie. Secundo - obowiązki części gal. Kom. Zagr. zbierania się i ogadywania^a spraw. Tertio - prawo ich komunikowania się z krajem bez zawiadomiania o tym i szukania upoważnień od kraju. Całe to opracowanie ustawy Zagr. muszę mieć przed odjazdem do kraju - co nastąpi najdalej w początkach października.

2) Posyłam list Jerzego, charakterystyczną w nim jest pewna zmiana frontu wobec Bundu i t.d. trwająca dalej. 3) Do Londynu²⁾ razem z Antonim i Anielewskim³⁾ jedzie ~~jedzie~~ z Krakowa Katolik - Kłobuk, ma się zatrzymać tam. Dobrze byłoby, gdyby go Władek opracował tak, by on zechciał pójść na służbę P.P.S. do kraju. Mielibyśmy dzielnego chłopca w robocie naturalnie nie na Warszawę - może on myśli, że go tam właśnie wpakuje i boi się. 4) Co do Ameryki, to rozmawiając tu z Karskim o tym przyszedłem do myśli, że może byłoby dobrze Dębskiego trochę bliżej przyciągnąć, by on zaczął więcej serio dla partii pracować.

wać tam w Ameryce - to związałoby bliżej Amerykę z nami. Sądząc ze słów Anie-
 lewskiego ma on tam duży wpływ na ludzi i wiele rzeczy się dzieje tam pod bez-
 pośrednim wpływem jego. Możeby go mianować członkiem Kom.Zagr. dla Ameryki
 i komunikować się z nim częściej już oficjalnie z Londu, posyłać mu różne
 wiadomości ^o kraju in krajowej robocie. Teraz, gdy w Londzie są Władek i Karski,
 ludzie, z którymi stosunki jego nie są zepsute, byłoby to dosyć łatwe. Ja pi-
 sałem do niego list w sprawie zbierania monety nie na Czerwony Krzyż, a na
 partię. Napiszcie, co myślicie o tym. 5) Co do sanacji Londu raz jeszcze
 myślę, że nawet wyprawienie Michalskiego nic nam nie zaszkodzi - można by to
 w żargonie drukować, kontrolę miałby albo Osarz, ^g gdyby Michalski osiadł w Kra.
 albo Witold, gdyby to było we Lwowie. Cilasa (? W.J.) wyrzucić i wogóle moż-
 liwie mało wydawać, oto jedyny ratunek, wówczas personel biurowy utrzyma się
 chyba z łatwością. Wydawniczą zaś działalność ^zprzeru^ćć do Galicji. Światło
 można drukować w Krakowie jako dodatek do Przedświtu, tak jak wyszła Walka
 ongi jako dodatek do Naprzodu. Kurierka tylko przenieść chyba nie sposób, bo
 mielibyśmy wobec omawiania spraw galicyjskich za dużo przykrości i skrepowania.
 6) Co do Bolka to nastaje by przyjechał tu w końcu września. Rok jaki, jeśli
 dostanie posadę w Cieszynie, siedzieć cicho i brać udział tylko w posiedzeniach
 Kom.Gal. a mając czas pisać, co się zdarzy, redagować Światło. Czy by się
 udało sprowadzić odrazu i rodzinę, doprawdy trudno mi to ^{na} razie powiedzieć.
 Już same koszty trochę przeszkadzają, tymbardziej, że Baj ma od rodziny wziąć
 monete na przeprowadzkę. O tym raz jeszcze ~~xxxxxxx~~ może napiszę za kilka dni.
 7) Teraz raz jeszcze do sprawy z Ignacym. ⁶Miałem niedawno ma^lutką ~~xxxxxxx~~ próbę
 jego lojalności. Jak wiecie, do Katowic na zastępienie Karskiego pojechał dok-
 okrutnie
 torsk. Mnie się to ~~xxxxxxx~~ nie podoba, bo się boję, że facet będzie zgubiony
 dla Galicji, jeśli już nie co gorszego. Oprócz tego chodziło mi o wciągnięcie
 choć trochę Galicji do ~~xxxxxxx~~ akcji w zaborze pruskim. Zwróciłem się więc do
 Ignacego z prośbą o wysłanie kogokolwiek do Katowic. Ignac napisał natychmiast

4

5

6

V

list do Misiaka. W rezultacie otrzymuje list z Krakowa że Misiak i From-
wicz biega po Krakowie szukając Moskory i Pruszkowskiego (pierwszy zjadły
s.d., drugi secesjonista) by ich wysłać z polecenia Ignacego do Katowic. Byłem
tym oburzony, tym bardziej, że przy rozmowie z Ignacym mówiłem mu "tylko na
miły Bóg nie wyślijcie tam jaka mała s.d. lub terrorystyczna. Ładnie ~~mi~~
byśmy wyszli wzmacniając Różyckę". Gumpel, który list ten razem ze mną prze-
czytał, wpadł w szal wściekłości i ryczał "zdrada". Uprosiłem go i poszliśmy
do Ignacego. Mówię mu o tym. Ignacy zdziwił się nieco, lecz wytłomaczył mi
ten fakt tym, że bardzo niedawno obaj ci panowie zgłosili się do egzekutywy
z "powinno gołowej" i prosząc, by ich używano do jakichkolwiek robót. Prze-
prosił mnie że nie wziął pod uwagę mego ostrzeżenia i nie przewidział, że po
zgłoszeniu się owych facetów ~~Misiak~~ ^{siatek} naturalnie ~~kręgi~~ ^{zuplenie} droga szukać
będzie ich nie kogo innego. I zaraz napisał list, który mi dał do przeczytania,
treści następującej: "Zapomniałem wam napisać byście nie wysyłali do Katowic
Mokorę lub Pruszkowskiego. Są to zdecydowani stronnicy Róży Luxemburg i z
naszej strony byłoby śmieszna prowokacja i głupstwem wzmacniać jej stanowisko
w zaborze pruskim". Zdaje się więc, że to jest ^{zuplenie} correct. Przytem poka-
zał mi list Haackera, ~~który pisze~~ ^{który pisze}, iż Niemcy proszą by sprawy Go-
gowskiego i Kasprzaka nie rozmywać. W ogóle przyszedłem do następujących
wniosków z rozmów z Ignacym. a) jeśli w sprawach zaboru pruskiego Ignacy wraz
z menerami partyjnymi jest przeciwko Róży i za P.P.S. (w ^{dodatku} boję się
nie, mało), to w sprawach zaboru ~~rosyjskiego~~ ^{rosyjskiego} pozycja ich jest nie-
~~zdecydowana~~ ^{zdecydowana}, są tylko skłonności pojedynczych ludzi i sympatii dla nas,
jest niby przekonanie, że jesteśmy najsilniejsi w zaborze rosyjskim, ale zara-
zem jest ^{samych} chęć zachowania neutralności partyjnej. b) Istnieje wśród ~~galicjan~~
galicjan parcie w kierunku s.dowych, osobliwie wśród żydów. c) Ignac jest w
fazie ewolucji w kierunku P.P.Sowym. d) ⁿ Ogromny wpływ jak na niego tak na innych
galicjan wywierają osobiste stosunki z ludźmi tego lub innego stronnictwa. ³⁶
Jeżeli więc chcemy coś trójzaborowego urządzić to po pierwsze powinniśmy za
punkt wyjścia brać sprawę zaboru pruskiego, po drugie zaktywować stosunki oso-

biste z ludźmi z partii galicyjskiej i ~~na~~ trzecie unikać wszystkiego, co by wywoływało starcia nasze z nimi i przyswajać sobie powoli ludzi z zaboru. Następnie jestem przekonany, że najlepsza droga jest postępowanie lojalne i nie robienie poza plecami ich, a szczególnie Ignacego, nie pomijanie jego w kwestiach związanych z zaborem pruskim i z Galicją takich rzeczy, które wszystko jedno wypłynę na wierzch i stanę się jawne. Teraz opowiem o rozmowie którą na odjeździe Ignacego miałem z nim w sprawach trójzaborowości.

Przedstawiłem mu, że włączymy do Galicji, bo to stanowi naturalną naszą bazę, że będziemy się coraz bardziej w niej ugruntowali, lecz że nie chcielibyśmy robić tego bez wiedzy i zgody tutejszej organizacji i chcielibyśmy unikać możliwych starć i nieprzyjemności jakie wyniknąć mogą przy stykaniu się organizacji. Że więc byłoby pożądane - i my to odczuwamy - możliwości porozumienia się stałego naszej organizacji z nimi.

Następnie wskazałem na zabór pruski, że my tam mamy wpływy i znaczenie, właściwie mówiąc kierujemy tym zaborem, lecz że ta praca u nas samych nie jest zorganizowana porządnie, że dotąd nprz. jakaś sekcja krakowska gospodarzyła nieraz w tym zaborze jak szara gęś. Albo też z zaboru zwracano się do poszczególnych towarzyszy z tym lub innym zleceniem, przytoczyłem jako przykład że oto niedawno zarząd berliński zwrócił się do Sojki o napisanie otwartego listu do Niemców przed ich kongresem i t.d. Następnie, że zrozumiałym jest iż i Galicja ma prawo do wywierania wpływu na zabór pruski i że wszystko, co tam się dzieje odbija się na sprawie i robocie w Galicji, na ich stosunkach z Niemcami. Że więc i tu potrzebne jest porozumienie jakiegokolwiek. Przytem uprzedziłem, że my dla uporządkowania interesów naszych w Galicji wyznaczyliśmy dwóch ludzi - Witolda i Osarza, którzy będą naszymi przedstawicielami w Galicji będą zarazem łącznikiem naszym z zaborem pruskim. Więc chcielibyśmy żeby i oni wyznaczyli kogokolwiek do pertraktowania w tych wypadkach gdy sprawy będą wspólne i zabór austriacki również może być zahaczony w jakiegokolwiek

sposób. Dodałem, że najlepiej by było, gdyby on sam był tym pośrednikiem, lecz wobec tego, że jego często w Krakowie nie ma, trzeba by było wyznaczenia kogo innego jeszcze do takich spraw.

Ignac mi na to odpowiedział, że on sam uznaje, że interesy już teraz wymagają jakiegokolwiek porozumiewania się. Zdaje się głównie go zaniepokoił zabór pruski, bo mówił dużo o tej sprawie i gwałtownie nalegał by Luśnia listu żadnego nie pisał - obiecał napisać do Auera w sprawie Polen-debatte w tym duchu, ażeby tej debaty na kongresie nie było - to na prośbę Gumpla - wreszcie zapowiedział, że na najbliższym zebraniu szerszego zarządu powie wogóle o konieczności porozumienia się z zaborami innymi i wyznaczenia do tego kilku ludzi - których jakiej takiej konspiracyjności można by być pewnym. Ze swej strony chce, żeby w Krakowie takim człowiekiem był Marek, ⁽¹²⁾ którego on chciałby jakkolwiek rozruszać, a co do którego, jak mi mówił, jest przekonany, że osobiste z nim stosunki naszych ludzi mogłyby wpłynąć nań w kierunku zbliżenia się z nami. Że więc w skutku byłiby od Galicjan wyznaczeni towarzysze do pertraktowania w sprawach międzyzaborowych. Prosił tylko, byśmy nie fordowali sprawy łączności ściślejszej pomiędzy zaborami, bo tym tylko psuć będziemy sprawę. On ma nadzieję ^{że} ~~je~~ ^{że} taki ~~zabór~~ zbliżenie się stanie się koniecznością dla obydwóch stron po pewnym czasie, gdy wzajemne potrzeby zmuszą do takiego zbliżenia się. ⁽¹³⁾ Teraz jesteśmy o jednej sprawie. Karski tu rozmawiał z Kunicką - siostrą Rysia - i jakoś z rozmowy wypadło, że ona nie ma co robić, a do roboty tęskni, a zarazem że w Londzie jest niby robota, tylko monety nie ma. Ona ma stałe 40 rs. miesięcznie od rodziny, zna języki fransuski i niemiecki dobrze, angielski potroszę, polski naturalnie. Jest bardzo systematyczna, stara panna, może i ma trochę kaprysów, ale głównie gdy ją zaczepiają, zresztą "bierzobędnoje suszczestwo". ⁽¹⁴⁾ Przyszło i mnie na myśl przy tej rozmowie by ją do Londu wyekspediować na jakąś ~~h~~ ^h ~~u~~ ^urowną zwyczajną robotę. Robienie korekty, pakowanie posyłek, ekspedycja i wszelkie takie rzeczy, pisanie rychunków, wysyłanie ich et. i mniejsze rachun-

kowo-księgowanie listy mogłaby załatwiać aż nadto dobrze. Znając języki mogła-
by przetłumaczyć każdy list polski na obcy język i odwrotnie. W krótkim czasie
nauczyłaby się po angielsku, więc mogłaby załatwiać ^{takie} ~~razem~~ rzeczy jak rozmowy
z drukarzem i niewielu interesantami jacy istnieją na Londwoodzie. Dobra strona,
że mając 40 rs. miesięcznie byłaby bezpłatnym funkcyjariuszem. Trzeba by jej
tylko ściśle określić co ma robić, a jestem pewien, że sumiennie to wykona,
wszelka praca jej jest przyjemna i nie ma pretensji do wielkiej roli.

Napiszcie, co o tym myślicie. Ona bardzo się do tego projektu pali. Ale
to prędko.

Uścisknięcia

Ziuk

Dopisek zapewne do Leona Wasilewskiego.

Kochany Leonie! Po przejrzeniu tego wszystkiego ^{odesłaję} ~~oddaję~~ to do Londu; list
mój ~~razem~~ wraz z projektem ustawy jaknajprędzej. Prześlijcie również do Londu
swoje uwagi co do projektu ustawy zagranicznej - którego zredagowanie poru-
czyliśmy Bolkowi.

Uścisknięcia

Ziuk

1. Oram - Leon Karłowicz
 kom. Galicyjski - Komitet Galicyjski
 kom. Zagr. - Komitet Zagraniczny PPS
~~Jęży - Antoni Bujko~~
2. do Londnu - do Londynu
3. Antoni - raport chadzi o Antoniego Kłocera, etnia ^{z PPS, przedpisy}
 Antelewskim - pryncyp 1 do listu Nr 18 (Najwyż. XII, 1979, str. 23)
 [później list Nr. 18 (Najwyż. XII, 1979 str 20)]
4. Władysław - Aleks. Malinowski
 Karłowicz - Tytus Filipowicz
5. Raj - Bałtazar Antoni Jidorewski
6. Józef Dąbrowski
 doktor nauk - dr. Władysław Maruszkiewicz przy pomocy
 Kłocera Antelewskiego który pomagał Antelewskiemu w
 ucieczce ze szpitala w Petersburgu.
7. Różniak - Roza Lulsemburg
8. Gumpel - Władysław Gumpel (1869-1942) lekarz i
 ekonomista, członek Poln. Partii Socjalistycznej Galicji i Śląska,
 przynależał do "Kopru" i "Przedświata". 1923 - prof.
 botaniki i zoologii w W-wie.
9. "powinno być gotowej" - z całkowitym oddaniem.
10. Haecker Emil (1875-1934) dziadał miemu no -

botanicy w Galicji, dziennikarstwo i publicystyka, wydawca i redaktor naczelny "Nasprawa", dziennik, autor wielu prac. 41.

11 Szymon Karpowicz - poseł odn. 8 do tryb. nr 18 [Karpowicz XII, 1919 str. 23]

Sojka

Auer

12 Marek Tygmat (1872-1931) prawnik, członek (1911-18) PPSD Galicji i Śląska, poseł do parlamentu wiedeńskiego, członek NKN, poseł na Sejm (1922-25 ~~1947~~ 1914-18 1919-30), członek Rady Naczelnej PPS (1924-25)

14 ~~13~~ "bierobidnoje suszczestwo" - wierszokładowa broszura.

13 Stanisław Rysa - Kunicki Rysand (1873-1960) dyrektor sekcji politycznej w Galicji, poseł do parlamentu w Wiedniu (1907), w Polsce poseł na Sejm (1919), lekarz, redaktor i wydawca "Krytyki", współpracował z "Przedświtem" i "Robotnikiem". Stał się węgierskim, był podem dr. Talmona na Śląsku Cieszyńskim.

40-002